

## *Zjazdy Koleżeńskie liceum w Górze w oku szkolnej kroniki i w świetle wspomnień jego Absolwentów*

Kiedy otwieramy karty naszej szkolnej kroniki przenosimy się w przeszłość, dość odległą, jest bowiem 12 września 1945r. Pierwsze jej zdanie brzmi *„Tę kronikę rozpoczynamy pisać w momencie tworzenia się naszej szkoły tj. Państwowego Gimnazjum i Liceum w Górze Śląskiej”* (sic!). To bezcenny zapis, tworzenia się nie tylko szkoły, ale i miejscowego społeczeństwa. Dowiadujemy się, że *„starsi zajęli się”* organizacją szkoły średniej *„pod naciskiem samej młodzieży pragnącej się uczyć”*. *„[...] wobec takiego stanu rzeczy Kuratorium Szkolne z siedzibą w Legnicy zaprojektowało otwarcie w pierwszych dnia września szkoły średniej w Górze”*. Wobec dramatycznego braku nauczycieli w powojennej Polsce pierwsza kadra składała się z trzech profesorów: Stanisława Badowskiego - nauczyciela historii, Haliny Badowskiej – nauczycielski języka francuskiego i *„ćwiczeń cielesnych”* oraz dyrektora Edwarda Machniewicza aby już w połowie września powiększyć się do pięciu oraz sekretarza szkoły. Z kart kroniki uderza ogromny entuzjazm i wiara w powodzenie, mimo okoliczności, które temu przeczyły. I w tych, dziś byśmy powiedzieli ekstremalnych warunkach, już 17 września 1945r. udało się zainaugurować pierwszy rok szkolny dla 135 uczennic i uczniów. Tu zaczyna się historia naszej szkoły – piękna, imponująca, pełna chwały, czasem pisana porażkami. Jako autor, zdaję sobie sprawę, że traktowanie przede wszystkim szkolnych kronik jako źródła informacji może okazać się niewystarczające, że wiele istotnych momentów nie zostało uchwyconych, wiele przedstawionych oczami osób dokonujących wpisów a zatem subiektywnie, ale taki jest właśnie zamysł, aby powstał tekst oddający ducha tamtych czasów, może emocje ludzi – naszych poprzedników. Nie jest intencją pominięcie żadnej zasługi, ale nie jest też nią skoncentrowanie się wyłącznie na osiągnięciach konkretnych osób. Być może ktoś za 50, czy 80 lat, tak jak my teraz podejmiemy się utrwalenia pamięci o naszej codziennej pracy, o młodym pokoleniu, w którym tak bardzo pokładamy nadzieję i wtedy też z czynów jednostek wyłoni się obraz całości.

Pierwszy Zjazd Absolwentów odbył się niemal dokładnie 10 lat po pierwszej maturze i 13 po rozpoczęciu działalności przez szkołę – 28 czerwca 1958r. Niestety kronika nie zawiera żadnego opisu tego wydarzenia, jedynie listę 48 nazwisk - uczestników Zjazdu. Na licznych fotografiach natomiast uwieczniono ok. 40 osób, zatem nie można z całą pewnością podać

pełnej liczby obecnych. Na szczęście zachowały się wspomnienia, przechowane w ludzkiej pamięci. Jedno z nich, wspomnienie niestety już nieżyjącej, pani Weroniki Danilewicz miał szczęście usłyszeć, a następnie spisać pan Tomasz Woźniczka – Absolwent i nauczyciel naszego liceum, któremu serdecznie dziękuję za życzliwe ich użyczenie. Pani Danilewicz mówiła *„Pomysł spotkania po latach zainspirowany został przez absolwentów szkoły. Mimo, że wielu z nich mieszkało z dala od Góry, to jednak czuli się niezwykle związani ze swoją ukochaną „budą”.* Nie byłam specjalnie zdziwiona, spędzili bowiem tutaj dużą część swojego życia”. Nie ma w tym stwierdzeniu odrobiny przesady. To przecież właśnie pierwsi Absolwenci wspólnie z gronem profesorskim własnymi rękoma tworzyli warunki do nauki – kompletowali meble, angażowali miejscową społeczność do zebrania szkolnego księgozbioru, bezinteresownie usuwali powojenne zniszczenia. To rodzi bliskość i więź, zapewne w wielu przypadkach już na zawsze. Dalej pani Danilewicz wspominała *„[...] co rzuciło mi się w oczy to skromny ubiór. Takie zresztą to były czasy, nikt nie zwracał uwagi na takie rzeczy. A przecież nie brakowało wielu wykształconych i znamienitych ludzi, będących już w tych czasach na wysokich stanowiskach. Wiele na ten temat mógłby powiedzieć jeden z absolwentów „pionierskich roczników” pan Henryk Małkiewicz. Ucieszyło mnie to, że miałam możliwość spotkać wielu moich znajomych. Wśród nich byli: państwo Lichodziejewscy (pani Lichodziejewska pracowała w klinice w Łodzi), p. Hirsz, p. Borysewicz, p. Czajkowski (nasz były biolog) i oczywiście p. Małkiewicz. O ile dobrze pamiętam pan Henryk uczestniczył we wszystkich zjazdach absolwentów. Pan Borysewicz głęboko zapadł w mojej pamięci, bardzo lubił bowiem przemawiać. Miał zresztą do tego, jak nikt inny wielki dar. Zwróciłam też uwagę na naszego byłego ucznia Zakarczemnego (imienia niestety nie pamiętam) Tadeusz (przyp. M.W.), miał on charakterystyczną kędzierzawą fryzurę, z której nasz były dyrektor p. Edward Machniewicz często sobie żartował. W grupie gości dostrzegłam też moją dobrą znajomą polonistkę (jej nazwisko też niestety przypadło mi w odmętach upływającego czasu), wiele lat później była posłanką z Opola. Przyjechali też państwo Badowscy, bardzo związani byli z naszą szkołą.*

*Zjazd otworzył uroczyście ówczesny dyrektor pan Aleksander Baczyński słowami: „Alma Mater Górowiensis wita Was w swoich progach”. Następnie wygłosił krótką, ale piękną i wzruszającą mowę. Zawierała ona wiele różnorodnych wątków z przeszłości szkoły. [...]”.* Bardzo wiele o atmosferze tamtego Zjazdu świadczą ostatnie zdania pani Danilewicz *„Nie było specjalnej części artystycznej. Każdy ze „zjazdowiczów” miał tyle wspomnień, że rozmowy trwały do późnych godzin nocnych. Do tego tańce, hulanki, swawole... Pan Czajkowski zawsze pierwszy wodził poloneza. Tak było i tym razem. Przyjęcie było niezwykle skromne, nie oto jednak w tym*

*przypadku chodziło. Cieszyliśmy się ze wspólnego spotkania i to było dla nas najważniejsze. Pamiętam, jak to z panią Alfredą Onufrejczyk śpiewaliśmy na cały głos znaną pieśń pt. „Upływa szybko życie...” Cóż to były za radosne chwile”!*

Kolejny Zjazd Absolwentów odbył się 9 lat później – 17 czerwca 1967r. I w tym przypadku kronika szkolna nie dostarcza nam zbyt wielu informacji. Mimo to wiemy, że uczestników było 234 (nie wszyscy to Absolwenci – niektórym towarzyszyli członkowie rodzin), 6 byłych nauczycieli, żony byłych dyrektorów, obecnie zatrudnieni nauczyciele oraz przedstawiciele miejscowych władz. Zachowało się też zaproszenie na uroczystość wraz z ramowym programem. Na tej podstawie wiadomo, że całość rozpoczęła się o godz. 9:00 przywitaniem, przemówieniami oraz częścią artystyczną pod wiele mówiącym tytułem „Żywa kronika szkoły” przygotowaną przez koło teatralne pod kierunkiem pani Alfredy Onufrejczyk. Następnie odbyły się spotkania w klasach, wspólny obiad a na koniec przyjęcie w auli szkoły. Kiedy u uczestników ożywały wspomnienia szkoła już od dwóch lat miała swojego patrona oraz ufundowany przez społeczeństwo Ziemi Górowskiej sztandar, a pracę kończył już jej czwarty dyrektor – Józef Tarkowski. W pewnym sensie był to Zjazd wyjątkowy. Ustalono wówczas, że kolejne będą odbywały się we wrześniu co pięć lat (począwszy od 1975r.), aby w ten sposób upamiętniać moment rozpoczęcia pierwszego roku szkolnego, a także nadania szkole imienia Adama Mickiewicza. Niestety niczego pewnego nie da się powiedzieć o atmosferze, wzruszeniach, zabawie, jednak z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że tak jak poprzednio, spotkanie można uznać za nadzwyczajne.

Zgodnie z ustaleniami III Zjazd Absolwentów odbył się we wrześniu 1975. Minęło 8 lat a uroczystość była jednocześnie okazją do uczczenia 30. rocznicy powstania szkoły. Kilka miesięcy wcześniej zmieniono podział administracyjny w Polsce, w rezultacie którego Góra weszła w skład województwa leszczyńskiego, a wraz z nowym rokiem szkolnym dotychczasowego dyrektora Zbigniewa Śmiechowskiego zastąpiła Pani Zofia Hanulak. Warto ten moment odnotować, gdyż III Zjazd to wspólna praca poprzedniego i obecnej dyrektor, i Komitetu Organizacyjnego. Szkolna kronika w dalszym ciągu przynosi o tej uroczystości dość skromne informacje. Są to opisy zdjęć, a mimo wszystko wiadomo, że oficjalna część miała bardzo podniosły charakter. Rozpoczęło się od wprowadzenia sztandaru szkoły, raportu przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego i przemówienia pani dyrektor. Głos zabrał też przedstawiciel kuratorium w Lesznie. Pan prof. Antoni Nasiadko odczytał listy byłych uczennic i uczniów liceum, a jeden z Ich przedstawicieli – Pan Michał Borysewicz dzielił się wspomnieniami z czasów szkolnych. Ostatnią informacją pewną (w świetle kroniki) jest ta o

części artystycznej. I na tym koniec. Ani wzmianki więcej. Na szczęście z pomocą przychodzi praca zbiorowa z 2010r. z okazji X Zjazdu Absolwentów pt. „*Nasze Zjazdy 1958 – 2010*”. Wiadomo na jej podstawie, że z okazji Zjazdu i rocznicy istnienia szkoły opracowano okolicznościowy folder prezentujący osiągnięcia szkoły, w tym podkreślający zaangażowanie młodzieży w przygotowanie uroczystości, a także albumik ukazujący trzydziestoletnią historię szkoły. Inną pamiątką zjazdową był specjalnie na tą okazję opracowany znaczek. Na grobach zmarłych nauczycieli i Absolwentów złożono kwiaty i zapalono znicze. Pierwszy raz uczestnicy Zjazdu usłyszeli hymn szkoły do słów uczennicy Iwony Trusewicz i akompaniamentu Pani Marii Kubiak. O ile kronika szkolna nie zdradza liczby uczestników, o tyle z archiwum Pana Olgierda Stankiewicza, u którego zachowało się rozliczenie zjazdowe dowiadujemy się, że była ona imponująco wysoka i wynosiła 300 osób. Ciekawostką jest to, że był to pierwszy Zjazd, który był filmowany.

Rok 1980. był szczególnie pod wieloma względami. Przez ostatnie pięć lat zmieniła się sytuacja na świecie, a w Polsce zaczął niespełna miesiąc przez IV Zjazdem Absolwentów, wiać wiatr przemian -nadzieja mieszała się z niepokojem. Zapewne, oprócz wspomnień lat szkolnych, przybyli na uroczystość rozmawiali o tym czego oczekują, czego się obawiają. Tym razem szkolna kronika nie poskąpiła wiadomości. Relacja jest obszerna, nie tylko rzeczowa, ale także bogata w subiektywne refleksje. Z jej kart wyczytać możemy, że Zjazd odbył się 20 września. Pierwsi goście przybyli około godz. 8:00 witani przez młodzież kwiatami, znaczkiem i talerzem zjazdowym. Nastrój oddaje ten fragment z kart kroniki „*[...] na twarzach przybyłych Absolwentów widać, naprawdę widać, wzruszenie i zainteresowanie szkołą [...]*”. „*Nierzadko daje się słyszeć: „nie poznajesz mnie?”, „to ty, naprawdę ty?” i autentyczna radość, i prawdziwe łzy. Tworzą się grupki, to namiastki dawnych klas. Pierwsza wymiana informacji – kto przyjedzie, kogo z dawnych kolegów spotka się. Narasta gwar. Czuje się podniecenie*”. Rok przed Zjazdem dokonano kapitalnego remontu auli. Uczestnicy byli zachwyceni, a autor/autorka tekstu uważa, że nawet „*ośnieni*”. Oprawa całości była bardzo uroczysta, z wieloma ważnymi gośćmi, dyrektorami miejscowych zakładów pracy i szkół, a także z przedstawicielem leszczyńskiego kuratorium, który sprezentował szkole projektor filmowy. Z kroniki wiadomo, że dar trafił do pracowni polonistycznej Pani prof. Janiny Właźlak. Przybyli uczcili minutą ciszy zmarłych pracowników i Absolwentów. Sporo w tej relacji jest o historii szkoły, o sukcesach jej społeczności np. o tytule Najbardziej Usportowanej Szkoły Województwa Leszczyńskiego, ale także dowiadujemy się, że we wrześniu 1980r. było 9 klas i 298 uczennic i uczniów. Po części oficjalnej był program artystyczny, wykonywane przez

chór pieśni, a także zatańczono, w stylizowanych strojach, Krakowiaka. Sami Absolwenci również wspominali początki liceum. Z pewnością był to moment wzruszający, gdyż jak czytamy w kronice *„dużo, dużo słów w podzięce, słów tak mało wymiernych”*. Po spotkaniach w klasach o godz. 13 na placu przed szkołą pojawiła się orkiestra, aby przy jej akompaniamencie uczestnicy Zjazdu mogli przejść na spacer ulicami miasta, kończąc go w restauracji „Parkowa”, gdzie zaplanowano wspólny obiad. Ten nadzwyczajny dzień zamykała zabawa w szkolnej auli, która rozpoczęła się o godz. 18. Nic pewnego nie da się powiedzieć o przebiegu imprezy, atmosferze, stworzonym klimacie. Można jednak przyjąć przypuszczenie, graniczące z pewnością, że całość udała się wspaniale, ponieważ na kolejny Zjazd znowu przybyli dostojni goście.

Relację z kolejnego, V Zjazdu Absolwentów, znajdujemy w szkolnej kronice pod datą 22 września 1985r. Sama uroczystość miała miejsce dzień wcześniej o godzinie 9. Tym razem wśród licznych gości byli również przedstawiciele zaprzyjaźnionego liceum z Głubczyc, które też nosiło imię Wielkiego Wieszcza. Podobnie jak poprzednio odbyła się część oficjalna, z odśpiewaniem hymnu państwowego, powitaniem oficjalnych gości przez Panią dyrektor Zofię Hanulak, odczytaniem referatów a także nagrodzono zasłużonych nauczycieli medalem 40-lecia PRL. Szkoła otrzymała ponadto Medal XL-lecia Powrotu Ziemi Górowskiej do Macierzy. Były wspomnienia Absolwentów oraz część artystyczna. Tę część Zjazdu kończył polonez zatańczony przez zespół taneczny liceum oraz pieśni wykonywane przez Absolwentów. Ostatnim aktem oficjalnym był przemarsz ulicami miasta (w towarzystwie orkiestry dętej Cukrowni) na Plac Chrobrego. Kronika na temat dalszej części milczy. Wspomniano jedynie o spotkaniu w klasach. Nieco więcej dowiadujemy się sięgając do wydanej z okazji X Zjazdu Absolwentów książki *„Nasze zjazdy 1958 – 2010”*. Mowa jest tam o porannym nabożeństwie, o tym, że prowadzącym oficjalną część był wicedyrektor szkoły Pan Antoni Nasiadko, że w imieniu młodzieży głos zabrała przedstawicielka Samorządu Uczniowskiego, a także, że poloneza wykonał *„zespół taneczny, prowadzony przez instruktora Domu Kultury – Teresę Litwin i z ramienia liceum przez Marię Bodnar”*. Dowiadujemy się także, że w imieniu Absolwentów wspominał lata szkolne Pan Michał Borysewicz, a na scenie wystąpili też muzycy – Absolwenci Zbigniew Czwojda i Jacek Kruk. W szkolnej kronice nie ma słowa o wieczornym balu, na szczęście w *Naszycy zjazdach* odnotowano, że w cukrowni był wspólny obiad, a bal odbył się w auli liceum. *„Upominkiem zjazdowym było broszurowe wydanie „Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Górze 1945 – 1985” i okolicznościowy znaczek”*. W Zjeździe uczestniczyło około 600 osób, z czego 340 to Absolwenci, którzy jako

prezent przekazali szkole komputer. Z wycinków prasowych wiadomo, że hasłem Zjazdu i jednocześnie 40-lecia szkoły było „*Niechaj każdy składa swój talent Ojczyźnie*”. Dalej to już kwestia przypuszczeń, jednak chyba bez większej pomyłki można przyjąć, że dla uczestników był to dzień szczególny, pełen wzruszeń i wspomnień.

Kolejny Zjazd odbył się już w zupełnie nowej rzeczywistości politycznej. Próżno w kronice szkolnej szukać wzmianek o partii a na fotografiach widać osoby duchowne. Tamta uroczystość rozpoczęła się o godz. 7 rano mszą św. w kościele pw. Św. Katarzyny, po której uczestnicy VI Zjazdu przeszli w pochodzie do szkoły. Wiele dowiadujemy się o atmosferze: „*wzruszające były momenty, gdy dawni koledzy z ławy szkolnej witali się po latach rozstania. Gorącym uściskom i pocałunkom towarzyszyły często łzy szczęścia i radości zarówno u absolwentów jak i profesorów*”. Jako pierwszy głos zabrał Pan Jerzy Maćkowski, a następnie Pani dyrektor Zofia Hanulak, zaś po niej Absolwenci i wicedyrektor Pan Antoni Nasiadko, który odczytał pozdrowienia nadesłane od Absolwentów, którzy nie mogli osobiście uczestniczyć w Zjeździe. Część artystyczną przygotowała Pani profesor Janina Wlaźlak, a Koncert Jankiela recytowała uczennica klasy IIIA Monika Florko. Naturalnie kolejnym etapem były spotkania w klasach, wspólny obiad i bal, który rozpoczął się o godzinie 19. w auli szkoły. Dalej kronika szkolna milczy jak zaklęta. Na szczęście w *Naszych zjazdach* zachował się przedruk rozmowy Panów M. Żłobińskiego i S. Zdanowicza zamieszczony w Gazecie Górowskiej nr 18 z 1990r. Dzięki temu dowiadujemy się o trudnych początkach organizacyjnych VI Zjazdu. Niepokój budziło wstępne nikłe zainteresowanie udziałem w uroczystości, do tego stopnia że organizatorzy rozważali odwołanie imprezy. Na szczęście to był tylko chwilowy kryzys i ostatecznie zgłosiło się 170 osób. Doliczając 40 przybyłych pracujących wówczas nauczycieli liceum ostatecznie w Zjeździe uczestniczyło 210 osób. Rozmówcy wspominali przychylność różnych organizacji i firm, np. cukrowni w pomocy w organizacji spotkania po latach. Wiadomo, że po mszy, która była integralną częścią Zjazdu „*delegacja absolwentów udała się na cmentarz, by złożyć kwiaty na grobach profesorów*”. Z racji tego, że Zjazd odbywał się w 25. rocznicę nadania szkole imienia sztandar wprowadził pierwszy skład – „*Ryszard Cyran, Krysia Kwiatkiewicz, a nieobecna Annę Marcinkiewicz (przebywa w Szwecji) zastąpiła Grażyna Kowalska*”. Podczas zjazdu Absolwenci przekazali na rzecz szkoły 3 miliony złotych (przed denominacją). W tym czasie zrodził się pomysł powołania do życia fundacji wspierającej liceum, ostatecznie zarejestrowanej w marcu 1991r. Pierwszymi osobami, które doprowadziły do jej powstania i prężnej działalności byli: Zofia Hanulak, Stanisław Hoffmann, Tadeusz Birecki, Jerzy Maćkowski, Jolanta Osmolska, Janusz Starke, Henryk Dąbrowicz, Zbigniew Józefiak, Ryszard

Kwiatkiewicz i Aleksander Minta. Wspomnienia Pana Zdanowicza to skarbnica informacji na temat balu. Czytamy bowiem *„Franciszek Bułyszko poprosił do poloneza jako pierwszą parę A. Nasiadkę i M. Król. [...] Absolwenci siedzieli przy stolikach rocznikami. Zbigniew Czwojda, znany muzyk, członek zespołów „Spisek Sześciu” i „Crash”, dał wspaniały koncert na trąbkę. Dodam, że jest jednym z lepszych jazzmanów w tej dziedzinie w Polsce. W momencie kiedy grał, nikt nie tańczył, wszyscy stali. Atmosfery nie da się oddać, ale wszyscy jednogłośnie orzekli, że zabawa była bardzo udana”*. Każdy absolwent, takiej, czy innej szkoły ma jakieś wspomnienia z nią związane. Absolwenci – uczestnicy zjazdu z 22 września 1990r. *„mówili, że górskie liceum jest szkoła wybitną, szkoła, która przygotowała wspaniałe kadry. Pewne wartości duchowe wyniesione z jej murów trwale ukształtowały osobowości absolwentów. To, kim są dzisiaj, zawdzięczają w dużej mierze szkole”*. Lata mijają, czasy się zmieniają, jedni odchodzą, przychodzą inni – nowi, a to jedno jest niezmiennie. Jak zobowiązanie, które pieczołowicie przekazywane jest kolejnym pokoleniom pracowników, uczennic i uczniów. Pod pewnym jeszcze względem ten Zjazd był szczególny. Był on ostatnim dla „legendy szkoły”, współorganizatora wszystkich zjazdów, wicedyrektora szkoły Pana Antoniego Nasiadki, zmarłego nagle na stanowisku pracy 7 października 1993r.

Pięć lat minęło, jak zwykle, w oka mgnieniu i 16 września 1995r. odbył się VII Zjazd Koleżeński Absolwentów. Relacje szkolnej kroniki niestety budzą rozczarowanie ze względu na swoją skromność. Zjazd był jednocześnie jubileuszem 50-lecia istnienia naszego liceum, choć pierwsza uroczystość odbyła się dzień wcześniej. Wtedy też odsłonięto tablicę pamiątkową ufundowaną przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Górskiej. Zjazd rozpoczęła uroczysta msza św. celebrowana przez pięciu księży (przewodniczył ks. Janusz Giluń), z czego czterech to Absolwenci naszego liceum. Wzorem poprzedniego zjazdu jej uczestnicy przemaszzerowali wraz z orkiestrą dętą Cukrowni Góra Śląska do budynku szkoły. Część oficjalna rozpoczęła się, jak zwykle w auli szkoły o godz. 10. Jak czytamy w artykule Ewy Choińskiej w Przeglądzie Górowskim nr 16 (95) *„długa była lista uczestników, osób zasłużonych dla szkoły, grupa emerytowanych profesorów, dla których nie szczędzono oklasków, ciepłych słów i miłych gestów uznania, docenienia za ich trud, poświęcenia i wyraz troski z jaką nas otaczano w murach naszego liceum, ucząc nas szacunku dla sztandaru szkoły, który jest symbolem ponadczasowych i najcenniejszych wartości. Był to przecież dla nas drugi dom, wspaniały, czasem tajemniczy. Przeżywaliśmy troski, trudy przyswajania wiedzy”*. Uroczystość rozpoczęła się od wprowadzenia pierwszego pocztu sztandarowego oraz złożenia dyrektorowi Bogusławowi Załobie raportu o gotowości przez przewodniczącego Samorządu Szkolnego oraz

Pana Jerzego Maćkowskiego – przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Zjazdu. Po przemówieniach dyrektora, władz oświatowych i lokalnych odbyła się część artystyczna. Chór złożony z Absolwentów – Grażyny Kamińskiej, Elżbiety Ruszkiewicz, Piotra Krzyżanowskiego, Mariusza Ratajczaka, Dariusza Różnickiego oraz Małgorzaty Słomińskiej – odśpiewał „Gaudeamus igitur”. Każdy uczestnik Zjazdu otrzymał monografię „50 lat Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Górze”. Tradycyjnie kolejnym punktem były spotkania w klasach. I ponownie warto sięgnąć do artykułu Ewy Choińskiej, gdzie czytamy *„jakie wspaniałe i wzruszające były spotkania w klasach po tylu latach nieobecności w murach szkolnych z gronem profesorskim, koleżankami, kolegami, byłymi sympatiami i przyjaciółmi. Ileż to ciepłych słów, miłych gestów dało się zauważyć, ileż łez wzruszenia, zadumy nad czymś co już odeszło na zawsze”*. Absolwenci, tak jak w przypadku poprzedniego Zjazdu przekazali szkole pieniądze, za które zakupiono nagłośnienie do auli. Bal wieńczący uroczystość otworzył o godz. 19. przewodniczący Komitetu Obchodów Jerzy Maćkowski zapraszając wszystkich do poloneza. Zabawa musiała być wspaniała ponieważ trwała do białego rana. Ranga Zjazdów oraz szkoły wydaje się być ogromna. Dowodzą tego słowa pani Ewy Choińskiej *„myślę, że przez 50 lat swej historii nasze liceum cieszyło się dużym autorytetem nie tylko w naszym lokalnym środowisku ale w całym kraju. Złożył się na to trud i poświęcenie naszych wspaniałych profesorów, którzy przez te wszystkie lata wychowywali i uczyli młodzież na piastowskiej Ziemi Górowskiej miłości do Ojczyzny, szacunku, uczciwości, wyzwalali w nas ambicje, które zaowocowały w dojrzałym życiu, dawali możliwość samorealizacji”*.

Dokładnie pięć lat później – 16 września 2000 roku – odbył się VIII Zjazd Absolwentów. Wtedy szkoła była już w województwie dolnośląskim, bowiem niedawna reforma administracyjna, jakby przywróciła Ziemię Górowską do lokalnej Macierzy. Od dwóch lat liceum miało dodany numer 1. Szkolna kronika zawiera bogatą dokumentację fotograficzną wydarzenia, niestety podpartą dość skromną relacją. Całość otwierają pamiątkowe wpisy uczestników Zjazdu. Najstarszy wskazuje datę 1947, choć nie wszyscy obok swoich nazwisk wpisywali rok. W kronice czytamy, że w Zjeździe uczestniczyło ponad 300 Absolwentów, choć lista podpisów jest dużo skromniejsza. Tym razem na czele komitetu Organizacyjnego stanął Stanisław Zdanowicz. Poprzedni, wieloletni przewodniczący piastował wówczas funkcję starosty górowskiego i był jednocześnie prezesem Fundacji Pomocy Szkole im. Edwarda Machniewicza. Zmian personalnych było zresztą więcej. Dyrektorem szkoły była Pani Anna Flig, a nowy Komitet Organizacyjny składał się z: L. Biedulskiej, A. Flig, T. Frączkiewicz, Z. Hanulak, S. Hołtry, R. Huzara, Z. Józefiaka, M. Kostyka, D. Kulczyńskiej, T. Otto, T. Świątek,



T. Woźniczki, S. Zdanowicza, J. Żyłuka, M. Żywickiej, J. Żywickiego. Do dziś sześć osób z tej listy zajmuje się ofiarnie przygotowaniem do kolejnych Zjazdów. Już tradycyjnie uroczystość rozpoczęła się od mszy w kościele pw. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej pod przewodnictwem ks. Marka Białego, po której w korowodzie uczestnicy przeszli do szkoły, gdzie zostali przywitani przez kapelę „Walcmany”, w składzie z Franciszkiem Bułyszka. Jak zwykle w części oficjalnej głos zabrała dyrektor szkoły Anna Flig. Szczególnym wyróżnieniem (portret Mickiewicza) uhonorowano Panią prof. Janinę Właźlak „za kształtowanie tradycji Mickiewiczowskich w górskim LO”. Za część artystyczną pt. „Wyznania miłosne na drabinie” odpowiadał nauczyciel górskiego liceum Pan Maciej Kostyk. Całość uświęcił też występ Zbigniewa Czwojdy, któremu na pianinie akompaniował Jacek Kruk. Następnie były spotkania w klasach oraz obiad – pierwszy raz nie wspólny. Niestety było to rezultatem upadku Cukrowni Góra Śląska, w związku z tym nie było możliwości zgromadzenia wszystkich w jednym miejscu. Uczestnicy Zjazdu przekazali na rzecz szkoły środki, z których zakupiono sprzęt komputerowy, sportowy oraz mikrofony bezprzewodowe. Wieczorem już tylko był bal, który otwierał polonez z Małgorzatą Król i Tadeuszem Otto w pierwszej parze. Minęło pięć lat, w czasie których nastąpiły ważne zmiany – do szkoły weszły pierwsze roczniki pogimnazjalne, nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora.

„*Całe dobro wyniosłam z tej szkoły*” – tak brzmi jeden z licznych wpisów Absolwentów umieszczony w kronice szkolnej z okazji IX Zjazdu Absolwentów 17 września 2005r. Niestety podpis jest mało czytelny i w obawie przed popełnieniem błędu nie będę go przytaczał. Pan Janusz Gudaczewski (rocznik 1967) napisał z kolei „*Jestem szczęśliwy, że jestem znowu w murach szkoły, dzięki której osiągnąłem w życiu tak wiele*”. Tylko te dwa wpisy wiele mówią o atmosferze Zjazdu oraz szacunku wobec możliwości, które otworzyło przed tymi ludźmi górskie liceum. Tym razem kronika szkolna jest łaskawa. Zawiera bogatą relację i liczne fotografie. Zjazd połączony był z jubileuszem 60. rocznicy powstania szkoły i 40. nadania jej imienia Adama Mickiewicza. Tradycyjnie uroczystość rozpoczęła się od mszy św. pod przewodnictwem proboszcza kościoła pw. Św. Faustyny w Górze księdza Stanisława Chłopeckiego, z udziałem księży Absolwentów naszej szkoły. Po nabożeństwie uczestnicy przemaszzerowali ulicami miasta do szkoły – jak czytamy w kronice – „*prowadzeni przez orkiestrę dętą z Ponieca*”. Uczestnicy (około 300 osób) otrzymali pamiątkowy numer „Adasia” – gazetki szkolne, znaczek zjazdowy oraz książkę autorstwa Pani Janiny Właźlak „*My z niego wszyscy*”. Uroczystość prowadzili członkowie Komitetu Organizacyjnego Małgorzata Król i Zbigniew Józefiak. Ówczesna dyrektor szkoły Irena Krzyszkiewicz w przemówieniu

przybliżyła historię liceum, podziękowała poprzednim dyrektorom oraz emerytowanym nauczycielom. Uhonorowano też najstarszych Absolwentów przybyłych na Zjazd. Gos zabrali również Absolwenci, w tym Zbigniew Waleryś. W części artystycznej zaprezentował się szkolny Teatr „Adamus”, którego opiekunem był nauczyciel języka polskiego w górowskim liceum Pan Maciej Kostyk. Na scenie wystąpili również Jan Czerniak, Henryk Małkiewicz, Bogumiła Rewers, Maria Wójcik, Zbigniew Waleryś, Ewa Tyczyńska, Paulina Kondratowicz i Kamil Król a Zbigniew Czwojda wykonał na trąbce utwór „Jej portret” dedykowany śp. Jerzemu Tarkowskiemu. Kolejne wzruszenia miały miejsce już w szkolnych salach, po spotkaniu w których był wspólny obiad w hali Arkadia. Wieczorem natomiast, jak zwykle, odbył się wspaniały bal, upamiętniony wierszem autorstwa Jerzego Żyłuka. Tradycyjnie zaczął się polonezem, a „[...] *W pierwszej parze królewskiej Zbyszko z Małgorzatą*

*Ruszyli, trzymając dłoń na dłoni wspartą.*

*Tuż za nimi z uśmiechem, także ręka w rękę,*

*Stach ubezpieczał na ten czas Irenkę.*

*Sam przewodniczący, jeszcze zdyszany oracją,*

*Z wysiłkiem prowadził Bogusię, ależ z jaką gracją!*

*I wreszcie jakby z ostępu, jakby z kniei głuszy,*

*Z filuterną Zosią Pan Tadeusz ruszył,*

*Potem Jurek z Danusią, jakby sparzeni wrzątkiem,*

*Też poszli – stary piernik z lukrowym pączkiem.*

*Po nich Danka, przesyta Rysia kocim wzrokiem,*

*Ruszyła w te tany huzarskim krokiem [...]”.*

Na kolejny Zjazd trzeba było poczekać pięć kolejnych lat, po to aby móc spotkać się na jego X edycji 18 września 2010r. Przebieg tego dnia był taki jak poprzednich. Od rana msza św. w kościele pw. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej pod przewodnictwem księdza Janusza Gilunia, w asyście kapłanów Absolwentów naszej szkoły. Chór nauczycielski „pro Bono” inaugurując mszę odśpiewał „Gaude Mater Polonia”. Po mszy Komitet Organizacyjny wraz z dyrektor szkoły Małgorzatą Patrzyką złożyli kwiaty pod Pomnikiem Wolności na Placu Chrobrego. Następnie barwny korowód przeszedł ulicami miasta do budynku liceum prowadzony przez

jeźdźców i bryczkę przy wtórze akordeonu i radosnym śpiewie „upływa szybko życie”. Tak jak poprzednio uroczystość prowadzili Małgorzata Król i Zbigniew Józefiak. Okrągły jubileusz to doskonała okazja do podsumowań. Uczestnicy Zjazdu mieli szczęście wysłuchać wspomnień Pani Weroniki Danilewicz -emerytowanej nauczycielki naszej szkoły, uczestniczki wszystkich dotychczasowych Zjazdów – przedstawionej przez Absolwentkę z roku 2009 – Monikę Sobańską oraz Pana Jana Czerniaka – Absolwenta z 1947r. – przedstawione przez Dawida Jaworskiego, „świeżo upieczonego” Absolwenta. Były również przemówienia władz miasta i szkoły, kwiaty dla emerytowanych nauczycieli i najstarszych Absolwentów. Wtedy też, w związku z jubileuszem 65-lecia istnienia szkoły odsłonięto tablicę poświęconą pierwszemu dyrektorowi szkoły Edwardowi Machniewiczowi. Tablica hołd, to dar od Absolwentów. „Chwała szkole, sława absolwentowi” – taki napis widnieje na medalu, który pierwszy raz miał zostać przyznany za szczególne osiągnięcia Absolwentowi lub nauczycielowi naszego liceum. Kapituła Medalu, pod przewodnictwem Stanisława Haffmanna postanowiła wyróżnić prof. dra hab. Tadeusza Cybulkę – Absolwenta z roku 1948, pracownika naukowego Akademii Rolniczej w Poznaniu, autora licznych prac naukowych, kawalera Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski. Laureat w wystąpieniu nie krył wzruszenia wspominając lata spędzone w murach naszego liceum. Miesiąc później Pan profesor już nie żył. Zmarł niespodziewanie 10 października. W części artystycznej pod kierunkiem Pana Macieja Kostyka wystąpili zarówno Absolwenci jak i uczniowie – Marta Kochan, Paulina Korthals (Absolwentka 2009), Jessica Ali, Agata Śliwińska (Absolwentka 2009). Na zakończenie przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Franciszek Bułyszko podziękował wszystkim za pomoc w organizacji Zjazdu, a szczególnie Pani Zofii Hanulak za przygotowania okolicznościowego biuletynu „*Nasze zjazdy 1958 – 2010*”. To rodzaj monografii dokumentującej przebieg wszystkich dotychczasowych spotkań Absolwentów. Była to jedna z pamiątek, którą otrzymała każda uczestniczka i każdy uczestnik oraz zaproszeni goście. Następnie odbyły się pełne dobrych emocji spotkania w klasach, a później wspólny obiad w hali Arkadia. O godz. 19. rozpoczął się bal rozpoczęty polnezem. W Zjeździe uczestniczyło około 280 Absolwentów, z których większość zapewne spotkała się za pięć lat. Jednak w 2015 roku to już była inna szkoła – Utworzono w jej gmachu gimnazjum dwujęzyczne i liceum ogólnokształcące a nazwę zmieniono na Zespół Szkół Ogólnokształcących, natomiast trzynastym dyrektorem została właśnie Pani Magdalena Mielczarek – Absolwentka z 1992r. XI Zjazd Absolwentów odbył się 10 października 2015r., a rozpoczęła go jak zwykle msza św. w kościele pw. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Homilię wygłosił ks. Dariusz Strzelecki (Absolwent 1977), który wspominał szkolne lata. Po mszy orszak Absolwentów przemaszerował do budynku szkoły. Jak napisał w

Przeglądzie Górowskim nr 10 (2015). nauczyciel naszej szkoły i Absolwent z 1985r. – Tomasz Woźniczka – „zarówno na placu kościelnym, jak i przed szkołą doszło do wielu wzruszających powitań koleżanek i kolegów z dawnej szkolnej ławy. Ogromne emocje towarzyszyły spotkaniom ze swoimi profesorami i wychowawcami. W wielu przypadkach spontanicznie zostali oni, jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem uroczystości, obdarowani bukietami kwiatów”. Po rejestracji, o godzinie. 12 rozpoczęła się oficjalna akademia. Jak zwykle zostało odśpiewane „Gaudeamus igitur” przez chór nauczycielski „Pro Bono”. Uroczystość prowadzili Elżbieta Berus – Panek i Maciej Kostyk. Jak poprzednie Zjazdy i ten był przepełniony wzruszeniem i wspomnieniami. Dzielili się nimi Pani Weronika Danilewicz – nauczycielka języka rosyjskiego i historii – oraz Pan Jan Czerniak – Absolwent z 1947r. Mówił wówczas „wszystko zaczęło się 70 lat temu. Po sześciu latach przerwy należało przystąpić do nadrabiania zaległości w nauce. Byliśmy w różnym wieku, pochodziliśmy z różnych stron Kresów Wschodnich, Podkarpacia, a nawet Warszawy. Była to młodzież, którą stanowili żołnierze AK, powracający z łagrów sowieckich w Kałudze, harcerze Szarych Szeregów oraz przymusowi robotnicy po kilkuletniej, ciężkiej pracy w Rzeszy niemieckiej. Każdy z bagażem przeżyć, co sprawiało, że byliśmy klasą trudną. Ale dyrektor Edward Machniewicz z gronem wspomniałych profesorów szybko potrafili to towarzystwo utemperować i wyprowadzić na ludzi. Po maturze większość wyemigrowała z Góry. Kontakty się rozluźniły, pozostały zjazdy absolwentów. Nie mogę nie powiedzieć o rozczuleniu, jakiego doznaję, kiedy po latach znajduję się szkole, w której spędziłem swoją młodość. Bo jest w niej coś, co stanowi o jej wyjątkowości, co sprawia, że kolejne pokolenia wychowanków nie zapominają o swoich licealnych latach”. Po przemówieniu Pani dyrektor, podziękowaniach dla profesorów i najstarszych Absolwentów, wszyscy uczcili minutą ciszy, jednak przy dźwiękach Ciszy, zagranej na trąbce przez Pana Arkadiusza Gustawa, zmarłych Absolwentów i pracowników, w tym była dyrektor Panią Zofię Hanulak. Po raz drugi w trakcie Zjazdu, wręczono Medal „Chwała szkole, sława absolwentowi”. Tym razem Kapituła postanowiła uhonorować nim Panią prof. Janinę Właźlak, która ze wzruszeniem w głosie dziękowała za wyróżnienie. Ostatnim akcentem części oficjalnej było wystąpienie przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Franciszka Bułyszki, który odczytał list od Absolwentki z roku 1953. Pani Stanisławy Giecewicz – Pilarskiej, która ofiarowała szkolnej bibliotece okolicznościowe 16-tomowe wydanie dzieł Adama Mickiewicza. Następnym aktem były pełne wspomnień spotkania w salach. O godz. 19 w restauracji Asti, od wspólnego poloneza, rozpoczął się tradycyjny bal. W jego trakcie zagrany został „mini recital [...] przez Franciszka Bułyszkę i Zbigniewa Czwojdę”. Wielu wówczas obiecywało, że spotkają się za pięć lat. Któż mógł przypuszczać, że nie będzie to możliwe. W

2020 roku, wtedy gdy zaczęto już przygotowywać XII Zjazd Absolwentów wybuchła pandemia koronawirusa, wywracając życie społeczne do góry nogami. Trzeba było czekać kolejne dwa lata, żeby Zjazd był możliwy. Mimo chwil zwątpienia, czasem rezygnacji nie porzucono pomysłu o kolejnym spotkaniu. Będzie ono szczególne, zorganizowane z opóźnieniem, w roku w którym świat zszokowany został rosyjską agresją na Ukrainę. Ciąg dalszy tej opowieści napisze już ktoś następny, bo utrzymywanie tego dziedzictwa to jak sztafeta pokoleń, którą winniśmy starannie kultywować.

Jako epilog warto sięgnąć do wspomnień niektórych Absolwentów. Być może przyczynią się one do zrozumienia fenomenu Zjazdów. Lata lecą, czasy się zmieniają, nawet systemy polityczne, a ludzie ciągle przyjeżdżają – czasem z końca świata, żeby choć przez kilka godzin pobyc tu, gdzie wchodzili w dorosłość. Bogatą skarbnicą tych refleksji jest książka z 2020r. *„Z piórem w rękę. Absolwenci Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Górze i ich książki”*, w której autorka – Pani Ewa Osuch – starannie spisała wspomnienia Absolwentów różnych roczników.

Pan Jerzy Żyłuk – Absolwent z 1965 roku mówił *„Szkoła wypracowała przez lata swoje tradycje, więc każdy z nas z pewnością ma w pamięci jakieś mile wspomnienia, a Zjazdy to mile spotkania z nauczycielami i kolegami, to głównie powrót do młodości, a mamy co wspominać”*.

Dla bardzo wielu nauczycielki i nauczyciele stali się mentorami i „drogowskazami” w dalszym życiu. Pani Grażyna Aleksandra Kowalska (Jarosz) – Absolwentka z 1968 roku – mówiła *„Nauczycielki, które były dla mnie wzorem: Pani Weronika Danilewicz – pięknie opowiadała o historii starożytnej, Pani Helena Mitoraj – zaszczepiła w nas bakcyl zwiedzania, poznawania świata i innych kultur, Pani Wanda Szmydyńska – kładła nacisk na sprawność fizyczną. Dzięki niej siatkówka i pływanie stały się moją pasją”*. Pani Ewa Łabaziewicz (Osuch) – Absolwentka z 1969 roku wspominała: *„Osobiście najmilej wspominam Panią Wandę Szmydyńską – to była taka nasza ukochana powierniczka od wszystkich kłopotów i radości, aż do matury. Duży nacisk kładła na higienę osobistą. Najbardziej pamiętam ćwiczenia na równoważni. Czasami już miałyśmy dość tych ćwiczeń, wówczas mówiła: „Dziewczynki, ćwiczymy i to z wdziękiem, żebyście mi później, chodząc po schodach, nie szurały nogami, tylko stąpały jak baletnice.: Ile razy wchodzę po schodach z ciężkimi zakupami – staje mi przed oczami Pani Wanda Szmydyńska”*.

Szalenie ciekawe jest wspomnienie Pani Iwony Wrzeszcz (Mazur) – Absolwentki z 1974 roku. *„Wspominam z ogromną przyjemnością Pana Stanisława Marynowskiego, uczył mnie języka*

*angielskiego. Imponowała mi jego kultura osobista, świetne metody nauki języka angielskiego, jestem mu bardzo wdzięczna za to, że był wobec mnie wymagający. Miał w sobie coś, co budziło respekt i szacunek. Przyjście na lekcję nieprzygotowaną? Niemożliwe! Dla mnie to wyjątkowa postać. Całkiem niedawno go wspominałam. Pojechałam na konferencję naukową do Tokio i Kioto, gdzie miałam mieć wykład w języku polskim. W pewnym momencie zrobiło się zamieszanie, zdenerwowany i lekko przerażony organizator mówi, że nie ma tłumaczy i musimy przejść na angielski. To dla wykładowcy trudne zadanie, jeśli wcześniej się do niego nie przygotowuje, ale cóż, ratować sytuację trzeba. Takie niedociągnięcia organizacyjne w Japonii są nie do pomyślenia. Chcąc nie chcąc, przystąpiłam do wykładu po angielsku. Kiedy podchodziłam do mównicy, byłam lekko zdenerwowana obrotem spraw, ale pod nosem wyszeptałam „Panie Marynowski, ratuj Pan”... i poszło gładko. Po powrocie do hotelu zastałam piękny kosz z kwiatami i podziękowaniem od organizatorów konferencji”.*

Oceny szkoły podjął się również Pan Rafał Mundry – Absolwent z 2004 roku. *„Uważam, że nasze liceum dobrze przygotowuje uczniów do dalszego kształcenia [...]. Oczywiście później potrzebna jest praca, trochę odwagi i dużo chęci, żeby nie bać się pójść na głęboką wodę. Dla przykładu, żeby było śmieszniej – byłem w swojej klasie ostatnią nogą z języka angielskiego, a teraz pracuję w największej korporacji amerykańskiej, używając na co dzień języka angielskiego w mowie i piśmie. Mój kolega z klasy – Tomek Pilawka – skończył studia, obronił doktorat, był radnym sejmiku wojewódzkiego. Kiedy skończył z polityką, wziął pożyczkę, kupił ziemię, założył winnice, równocześnie robi habilitację – można? Można! Dzisiaj dzwonił do mnie, że pierwszy rocznik butelkuje. Wspominaliśmy przy okazji Pana Benedykta Stryganka, że to jego zasługa, bo w jakiś sposób przepowiedział mu przyszłość. Na lekcjach historii zwracał się do Tomka – „Baron ze Ślubowa”. Wprawdzie winnice nie są w Ślubowie, tylko na Wzgórzach Trzebnickich – ale, co baron, to baron”.*

A jaka jest nasza szkoła teraz? Pan Tomasz Woźniczka ujął to następująco: *„Od 2020 została objęta patronatem Uniwersytetu Wrocławskiego. W ramach Patronatu Naukowego Uniwersytet Wrocławski zobowiązuje się do prowadzenia dla uczniów naszej szkoły zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych przez pracowników naukowo-dydaktycznych Uniwersytetu w siedzibie szkoły, a w laboratoriach i salach wykładowych Uniwersytetu – zajęć laboratoryjnych i wykładów.*

W roku szkolnym 2021/22 dzięki uprzejmości organu prowadzącego czyli Starostwa Powiatowego w Górze przy współpracy z Komendą Powiatową policji w Górze i Powiatową Komendą Straży Pożarnej zostały utworzone w liceum dwie klasy mundurowe – policyjna i pożarnicza z elementami ratownictwa medycznego.

Dużo można by też powiedzieć o sukcesach osiągniętych przez uczniów w różnorodnych olimpiadach, konkursach przedmiotowych i zawodach sportowych. Dzięki nowoczesnej i rozbudowanej w swej treści stronie internetowej społeczność górowska oraz zainteresowane osoby spoza Góry mogą być o życiu szkoły informowani na bieżąco.

W roku 2020 podobnie jak w całym kraju w związku z epidemią Covid-19 szkoła przez kilkanaście miesięcy prowadziła nauczanie zdalne. Nie mogły też odbyć się planowane na wrzesień 2020 uroczystości związane z 75-leciem szkoły i XII Zjazd Absolwentów. Jednak dzięki staraniom Komitetu Zjazdowego i kadry pedagogicznej obchody Jubileuszu 75 lecia szkoły i XII Zjazd Absolwentów odbędą się 24 września 2022.

Mamy więc wielką nadzieję, że mimo przesunięcia o dwa lata tych terminów, duże grono Absolwentów zaszczyca nas swoją obecnością”.

W powstaniu tekstu korzystano z:

1. Artykułu Ewy Choińskiej w Przeglądzie Górskim nr 16 (1995).
2. Artykułu Tomasza Woźniczki w Przeglądzie Górskim 10 (2015), „Jubileuszowe uroczystości w górskim LO”.
3. Ewa Osuch, „Z piórem w rękę. Absolwenci Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Górze i ich książki”. Góra 2020.
4. Kroniki Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Górze, t. 1 – 16.
5. Nasze zjazdy 1958 – 2010, góra 2010, red. Zofia Hanulak.
6. Rozmowy Mirosława Żłobińskiego ze s. Zdanowiczem zamieszczonej w Gazecie Górskiej nr 18 (1990), „Długo czekać pięć lat do następnego zjazdu”.
7. Wspomnień pana Jana Czerniaka udostępnionych przez pana Tomasza Woźniczkę.
8. Wspomnień pani Weroniki Danilewicz udostępnionych przez pana Tomasza Woźniczkę.

*Bardzo dziękuję - Pani dyrektor LO w Górze - Magdalenie Mielczarek za inspirację w napisaniu tekstu, panu Tomaszowi Woźniczce -nauczycielowi historii i WoS w LO w Górze – za*

*wsparcie merytoryczne oraz księdzu Łukaszowi Gołąbkowi – nauczycielowi religii w LO w Górze – za wspaniałą dokumentację fotograficzną*

Mirosław Wesołowski